

14 proc.

o tyle w styczniu
będzie wyższe
wynagrodzenie
pracowników Yazaki
niż rok wcześniej.
WIĘCEJ » STRONA 4

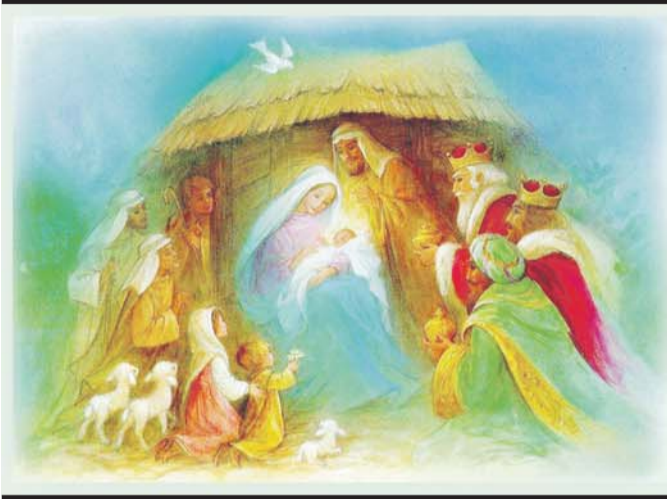
TYGODNIK

ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ

SOLIDARNOŚĆ

Nr 49
2013
KATOWICE
19.12.2013 - 8.01.2014

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl



*Wszystkim członkom i sympatykom Solidarności
z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzę zdrowia, szczęścia i radosnych chwil
spędzonych w gronie rodziny,
a w nadchodzącym 2014 roku
niech spełnią się Wasze plany i marzenia.
Życzę wielu sukcesów w działalności zawodowej
i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.*

*Dominik Kolorz, przewodniczący Zarządu Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność*

Nasze marzenia, nasze życzenia



Izabela Będowska, przewodnicząca Solidarności w spółce Bitron w Sosnowcu: Dla pracowników firm motoryzacyjnych, zwłaszcza tych mniejszych, produkujących części do poszczególnych modeli samochodów, najważniejsze są życzenia godnego wynagrodzenia za pracę. Żeby wzrost produkcji przekładał się na wzrost wynagrodzeń. Istotne znaczenie ma utrzymanie miejsc pracy, ale chodzi też o to, by były to miejsca pracy coraz lepiej opłacane i by pozwalały pracownikom i ich rodzinom na godne życie.

Piotr Nowak, szef Regionalnej Sekcji Przemysłu Zbrojeniowego NSZZ Solidarność: Najpoważniejszym problemem firm z sektora obronnego jest brak rządowych zamówień, a tylko one gwarantują utrzymanie miejsc pracy i bezpieczeństwo rodzin pracowników zakładów zbrojeniowych. Branża znajduje się w trudnej sytuacji, bo rząd zbyt słabo działa na rzecz przemysłu zbrojeniowego. Decydenci

powinni wreszcie zrozumieć, że ten sektor nie może być bez przerwy od kilkunastu lat restrukturyzowany. Poszczególne zakłady tego nie wytrzymają, a tym bardziej zatrudnieni w nich ludzie.

Chciałbym też, żeby Polacy przejrzyli wreszcie na oczy i żeby dostrzegli, że nie jest tak dobrze, jak mówią media. Coraz więcej ludzi żyje w biedzie. Są rodziny pozostawione same sobie, które nie mają za co żyć. Brakuje im pieniędzy na zabezpieczenie najważniejszych potrzeb takich jak żywność, odzież, media, lekarstwa, czy edukację. To są podstawowe rzeczy, które powinny być dostępne w każdym europejskim kraju, a Polska jest przecież członkiem UE. Chciałbym, żebyśmy pokazali rządowi, że chcemy godnie żyć. Jeżeli zaczniemy to robić wszyscy razem, to nam się uda.

Waldemar Sopata, przewodniczący „S” w Południowym Koncernie Węglowym: Dla branży górniczej najważ-

niejsze jest to, by o kierunku jej rozwoju, nie decydowała polityka, tylko względy merytoryczne. Tymczasem w decyzjach podejmowanych przez rządzących jest za dużo polityki, a za mało racjonalności i myślenia o bezpieczeństwie energetycznym i gospodarczym kraju. Kwestią, na którą ciągle trzeba zwracać uwagę, są godne wynagrodzenia oraz bezpieczeństwo pracy w zakładach górniczych. Chodzi o to, by pracodawcy rzeczywiście o to bezpieczeństwo dbali, a nie stwarzali pozory, że tak postępują.

Elżbieta Zuchowicz, przewodnicząca Solidarności w Szpitalu Specjalistycznym w Dąbrowie Górniczej: Chciałbym, żeby rok 2014 był rokiem prawdziwego dialogu społecznego. To jedyny sposób na doprowadzenie do poprawy sytuacji pacjentów i pracowników ochrony zdrowia. Problemów, o których przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia i rządu powinni rozmawiać ze stroną

społeczną jest bardzo dużo. Zwiększenie wydatków na ochronę zdrowia, zahamowanie procesów przekształcania placówek medycznych i rozwiązanie kwestii migracji pacjentów, która każdego roku powraca jak bumerang – to tylko niektóre z nich. Istotną rzeczą jest też doprowadzenie do rzetelnej wyceny procedur medycznych. Bez tego nie ruszymy z miejsca i nie skrócimy kolejek do lekarzy. Natomiast najlepsze życzenia, jakie można złożyć wszystkim polskim pracownikom i członkom związków, to spełnienie postulatów zgłoszonych przez Solidarność podczas wrześniowych protestów.

Maria Konar, przewodnicząca oświatowej Solidarności w Gliwicach: W ciągu ostatnich miesięcy wiele się działo wokół Karty Nauczyciela. Docierały do nas niepokojące sygnały o tym, że część uprawnień zapisanych w tym dokumencie zostanie zlikwidowanych. Odejdzie od

tych niekorzystnych zmian byłoby najlepszym prezentem dla pracowników oświaty. Nauczycielom brakuje poczucia stabilizacji. Ciągłe słyszymy, że jest nas za dużo. To powoduje, że czujemy się zagrożeni, obawiamy się kolejnych zwolnień. Najprostszą rzeczą, o której marzymy jest spokojna praca z uczniem. Chcieliśmy robić, to co umiemy najlepiej, żeby MEN nie proponowało nam ciągłych zmian programów i wielkich reform, które tak naprawdę kończą się demolką w sposobie funkcjonowania szkół. Przybywa nam papierkowej pracy, jesteśmy odciągani od ucznia i tablicy, a efekt tych reform jest mizerny.

Michał Karlik, przewodniczący Solidarności w Hucie Buczek w Sosnowcu: Sytuacja hutnictwa jest bardzo trudna. Borykamy się z ciągłą restrukturyzacją, zwolnieniami i światowym kryzysem, który poskutkowało spadkiem produkcji, niskimi zarobkami i brakiem podwyżek. To

przekłada się na kondycję finansową naszych rodzin. Trudno powiedzieć, czy w 2014 roku koniunktura ulegnie poprawie. Zagrożeniem dla branży wciąż jest pakiet klimatyczno-energetyczny. Dlatego bardzo ważne byłoby takie spojrzenie na hutnictwo, by przyszłość tej branży i kwestie pracownicze znalazły się na pierwszym planie. Żeby rządzący i pracodawcy docenili starania pracowników, by nasze rodziny mogły osiągnąć poziom życia porównywalny z europejskim. Rząd powinien odejść od liberalnego patrzania na państwo i zająć się gospodarką. Jeśli jest ona silna, to i w sferze społecznej łatwiej rozwiązywać problemy. Wystarczy spojrzeć na Niemców. Ich siłą jest gospodarka. Nie można się oszukiwać, że to efekt jakiegoś cudu gospodarczego. To jest wynik ciężkiej wieloletniej pracy i rzeczywistego dialogu rządu, pracodawców i przedstawicieli pracowników.

ZEBRAŁA
AGNIESZKA KONIECZNY

UWAGA

Drodzy Czytelnicy, to już ostatnie wydanie Tygodnika Śląsko-Dąbrowskiego w tym roku. Kolejny numer TSD ukaże się po przerwie świąteczno-noworocznej, czyli w czwartek 9 stycznia 2014 roku.

WIEŚCI z branż

Rozmowy w Kompanii

» 17 GRUDNIA ODBYŁA SIĘ KOLEJNA RUNDA rozmów zarządu Kompanii Węglowej ze związkami zawodowymi na temat programu restrukturyzacyjnego spółki na lata 2013-2020. Związkowcy i przedstawiciele pracodawcy analizują skutki planowanego łączenia kopalni. – Zakładane cele oszczędnościowe wcale nie muszą być realizowane poprzez tworzenie nowych bytów. Najwyraźniej ktoś sobie wymyślił taką metodę i teraz próbuje do niej dorobić ideologię – podsumował pierwszy etap konsultacji szef górniczej Solidarności Jarosław Grzesik. Omówienie sytuacji trzech jednostek – kopalni „Sośnica-Makoszowy”, kopalni „Bobrek-Centrum” połączonej z kopalnią „Piekary” oraz połączonych kopalni rudzkich: „Bielszowice”, „Halemba-Wirek” i „Pokój” – po ewentualnym wdrożeniu programu zajęto uczestnikom rozmów ponad 8 godzin. – Wniosek z dzisiejszego spotkania jest jeden: nie ma żadnego uzasadnienia – ani ekonomicznego, ani logicznego – dla łączenia tych kopalni. Dobry przykład na nieskuteczność takich działań już zresztą mamy. Jest nim kopalnia „Sośnica-Makoszowy”. Kilka lat temu, pod podobnym pretekstem, połączono dwie kopalnie w jedną, a dzisiaj widzimy, że z planów, które były przygotowane przy okazji łączenia, nie zrealizowano prawie nic – komentuje Jarosław Grzesik. Kolejne spotkanie zaplanowano na 20 grudnia. Ostateczny termin konsultacji upływa 9 stycznia przyszłego roku. Kolejnym krokiem będzie przyjęcie bądź odrzucenie programu restrukturyzacyjnego przez Radę Nadzorczą KW. Sytuacja w największej polskiej spółce węglowej stała się napięta pod koniec listopada, gdy pracodawca ujawnił Radzie Pracowników KW założenia do programu restrukturyzacyjnego dla spółki na lata 2013-2020. Kilkanaście dni później gotowy dokument trafił do central związkowych. W Programie przewidziano m.in. zmniejszenie średniej płacy w roku 2014 o około 2 procent, zamrożenie płac po roku 2014, wypłatę „czternastki” w trzech równych ratach (lutym, lipcem, wrześniem), likwidację węgla „emeryckiego” od 2016 roku oraz wstrzymanie naliczania Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych dla emerytów i rencistów począwszy od 2014 roku, ograniczenie liczby ścian wydobywczych z 54 do 35, zmniejszenie liczby pracowników administracji o 1020 osób, wstrzymanie przyjęć do roku 2020 oraz sprzedaż przynoszącej zyski kopalni „Knurow-Szczygłowiec” Jastrzębskiej Spółce Węglowej. Założeniom programu w przedstawionej formie sprzeciwiają się wszystkie kompanijne centrale związkowe.

Okupacja NFZ w Katowicach

» GRUPA OK. 40 PRACOWNIKÓW PRYWATNEJ kliniki EuroMedic okupuje siedzibę Śląskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia. Protestujący domagają się wstrzymania decyzji NFZ dotyczącej rozwiązania z dniem 31 grudnia kontraktu na leczenie pacjentów na większości oddziałów w tej placówce. Chodzi o chirurgię ogólną, chirurgię naczyniową, kardiologię, ortopedię i traumatologię oraz kardiologię. Okupacja rozpoczęła się 17 grudnia, po spotkaniu właściciela placówki, pracowników i związkowców z dyrektorem oddziału NFZ Grzegorzem Nowakiem. W trakcie spotkania dyrektor Nowak odmówił zmiany decyzji w sprawie rozwiązania kontraktu. 18 grudnia rozmowy zostały wznowione, ale nie doszło do porozumienia. Protestujący zdecydowali się kontynuować okupację. – Zostajemy kolejną dobę. Ze strony NFZ nie zauważyliśmy nawet cienia zainteresowania rozwiązaniem konfliktu – mówi kardiolog dr Jan Borzymowski, przewodniczący Solidarności w klinice. Podkreśla, że kontrakt nie został rozwiązany tylko na okulistyce i izbie przyjęć, a to zbyt mało, by klinika mogła funkcjonować. – Jeżeli NFZ nie zmieni decyzji, zlikwidowanych zostanie ok. 400 miejsc pracy – dodaje. EuroMedic miał kontrakt podpisany na trzy lata. Po dwóch latach, we wrześniu tego roku, umowa została zerwana przez NFZ, bez podania przyczyny. W mediach pojawiły się informacje, że doszło do nieprawidłowości przy jego podpisaniu. Dr Borzymowski nie zgadza się z tymi zarzutami. – Sprawę rzekomych nieprawidłowości bada CBA i prokuratura, która od pół roku nikomu nie postawiła zarzutów i nie przesłuchiwała ani jednej osoby. To nie jest żadna podstawa do rozwiązania kontraktu – dodaje Borzymowski.

MJ, AK



CZTERY pytania

dr Mateusz Warchał, psycholog z Instytutu Medycyny Pracy i Zdrowia Środowiskowego w Sosnowcu

Nie musi być jak w reklamie

Boże Narodzenie jest jednym z najpiękniejszych i najprzyjemniejszych okresów w roku, a mimo to wiele osób odczuwa przedświąteczny stres. Dlaczego?

– Amerykański psycholog Thomas Holmes ustalił listę stresorów w życiu człowieka. Święta Bożego Narodzenia też się na niej znalazły. Nie jest to co prawda bardzo poważny stresor, podobnie jak wakacje zajmuje jedną z ostatnich pozycji, ale to, że święta stresują ludzi, zostało udowodnione naukowo. To wynika z wielu czynników. Zwiększamy tempo swoich działań, ponieważ musimy pogodzić różnego rodzaju interesy zawodowe i rodzinne. Zaczyna się gorączka przedświąteczna. Nasz organizm reaguje jak na każdą sytuację stresową.

Kilka dni przed świętami zaczynamy zdawać sobie sprawę z tego, że mamy coraz mniej czasu, żeby zdążyć ze wszystkimi przygotowaniem i zaczynamy się denerwować...

– Mamy świadomość, że musimy wiele rzeczy wykonać, aby święta były udane. Znaleźć prezenty dla bliskich, zrobić zakupy, przygotować mieszkanie. Goni

To, że święta stresują ludzi, zostało naukowo udowodnione. Goni nas czas i terminy. Reklamy też wywołują stres.

nas czas i terminy, więc tempo działania staje coraz bardziej wymuszone. Tak jest w każdej sytuacji stresogennej.

W dodatku jesteśmy bombardowani reklamami, ukazującymi idealny wizerunek świąt, który nie do końca odpowiada rzeczywistości...

– Takie reklamy też wywołują stres. Oczywiście to są chwyt marketingowe, które mówią o tym, że w okresie świątecznym występuje jakiś wyjątkowy błogostan. Wszyscy mają być zadowoleni i szczęśliwi, a w praktyce tak przecież nie jest. W taki przekaz może uwierzyć dziecko. Z drugiej strony widzimy reklamy kredytów świątecznych. Docierają do nas informacje, że w tym

wyjątkowym okresie możemy zrobić zakupy na raty i to jeszcze z zerowym oprocentowaniem. To przekonuje nas, że święta powinny mieć głęboki wążek finansowy. Pod względem wydatków muszą się znacznie różnić od pozostałych okresów w roku. Jest to zupełnie niepotrzebny mit, któremu zaczynamy ulegać. Ja daleko uciekałbym od takiego myślenia. Przecież w święta bardziej chodzi o relacje międzyludzkie. Jeśli mówimy, że powinniśmy je spędzić w wyjątkowy sposób, to powinniśmy mieć na myśli pozytywne emocje.

Co zatem powinniśmy zrobić, żeby w tym stresie przedświątecznych przygotowań, nie umknęło to co najważniejsze?

– Wyłączyć emocje negatywne, których na co dzień mamy bardzo dużo. Skoncentrować się na tym, by miło spędzić czas, na spotkaniach z rodziną, rozmowach i wspomnieniach. To niekoniecznie musi polegać na wcześniejszym finansowaniu świąt za niebagatelne kwoty.

AK

CHODZI O TO zwłaszcza...

Ze posłużę się truizmem, grudzień to czas podsumowań. Internetowy gigant Google opublikował ranking Zeitgeist 2013, czyli zestawienie haseł, osób, wydarzeń itd., o których informacji najczęściej szukaliśmy w dobiegającym końcu roku. Zaskoczenia specjalnego nie było. Anna Grodzka wyprzedziła papieża Franciszka, a w pierwszej trójce kategorii „wydarzenia” znalazł się Woodstock, parada równości i Oskary. Generalnie przeżuwa internet jako zbiorowość okazali się tak mądrzy jak medialna papka, którą się ich karmi.

Wśród tegorocznych zestawień popularności ciekawa jest tylko lista pod nazwą „Jak...? Okazuje się, że najczęściej w 2013 roku Polacy pytali Google o to, jak zrobić lukier. Z kolei w wyścigu o siódme miejsce w rankingu pytanie: „Jak się zakochać?” o pół lba wyprzedziło: „Jak zakonserwować podwozie?”. To oznacza, że mimo szarej codzienności odsetek romantyków jest w narodzie wciąż minimalnie większy od odsetka przyziemnych pragmatyków. Mnie jednak najbardziej zafrapowało pytanie na miejscu piątym. A brzmi ono: „Jak dostać gorączki?”

Na początku nie załapałem, bo niby po co ktoś chciałby mieć gorączkę? Wystarczyło jednak przypomnieć sobie szkolne lata. Wy też na pewno pamiętacie te numery. Przed klasówką termometr do herbaty. W przeddzień dyktanda torebka cukru waniliowego na zaczerwienione gardło, a przed wypracowaniem surowy ziemniak na lekką gorączkę. Do tego odrobina zdolności aktorskich, szczypta matczynej naiwności i sprawa załatwiona. Gdy cała klasa maszerowała na ósmą do szkoły, człowiek przewracał się na drugi bok, a potem byczył cały dzień w najlepsze.

A dzisiaj? A dzisiaj już nie ma tak łatwo. W sezonie jesienno-zimowym



Okazuje się, że najczęściej w 2013 roku **Polacy pytali Google o to, jak zrobić lukier.**

tykamy, co tylko wpadnie nam w ręce, żeby nie złapać grypska. Witaminy i minerały wszelakie, wapno, tran z wątroby rekina, kapsułki z wyciągiem z czosnku, syrop z czarnego bzu, pastylki z tymianku z podbiałem. I co? I nie ma zmiłuj. Nic nie pomaga. Co roku to samo, zawsze w najmniej odpowiednim momencie. A potem i tak źle i tak niedobrze. Jak weźmiesz zwolnienie, szef będzie marudził, a po powrocie nie wygrzebieś się z roboty. Jak nie weźmiesz, boczyc się będą współpracownicy. Bo chodzisz chory do roboty, cherlasz, smarkasz i zarażasz wszystkich

wkoło. Krótko mówiąc, jakby się człowiek nie obrócił – dupa z tyłu.

Tak to już jest. Na początku z górki. Potem zaczyna się lekkie wzniesienie, które z czasem przechodzi w schody. Gdy kończą się schody, zaczyna się drabina, a po nich to już strach pomysleć. W dzieciństwie nawet ropna angina jest naszym sprzymierzeńcem, a grypa w odpowiednim momencie roku szkolnego staje się największym błogosławieństwem. Później nawet niewinne kichnięcie wpędza człowieka w panikę. Na liście Zeitgeist 2013 nie ma pytania: „Jak pozbyć się gorączki?”, a to znaczy, że my dorośli jakoś jeszcze dajemy sobie radę. Pamiętajcie, jeszcze tylko kawałek, kilka dni i będą Święta. Wtedy chociaż troszkę odpoczniemy i to bez mieszania herbaty termometrem.

TRZECI Z CZWARTĄ:)

Tego dnia nie wolno było zbyt długo spać. Nie było choinki, za to była betlejka. Zamiast pierogów i uszek jadano moczkę i siemieniotkę. Dawniej Wigilię Bożego Narodzenia na Górnym Śląsku obchodzono nieco inaczej niż dzisiaj.

Jak dawniej Wigilia wyglądała

Wigilia od zawsze była na Śląsku dniem bardzo intensywnych przygotowań. To był też dzień obrosły w różnego rodzaju zwyczajami i wierzeniami. Nie można było np. wylegiwać się do późna, bo to mogło ściągnąć w nowym roku chorobę. Nie należało też niczego pożyczać, a wszelkie długi trzeba było wcześniej oddać. Wierzono, że to co jest w Wigilię, będzie nam towarzyszyć przez cały następny rok – mówi Bogusława Brol-Pawlicka, etnograf z Muzeum w Tarnowskich Górach.

Podobnie jak dzisiaj, dawniej najważniejszym punktem każdego 24 grudnia była wigilijna wieczerza. – Samo to określenie świadczy o bardzo uroczystym charakterze tego wydarzenia. Przez cały rok jemy kolację, a w Wigilię wieczerzę. Kiedyś ta wieczerza obowiązkowo była spożywana w kuchni, dopiero w latach powojennych to się zmieniło – wskazuje Brol-Pawlicka.

Moczka i makówki

Na wigilijnych stołach Górnego Śląska bardzo rzadko gościło 12 potraw. Pilnowano za to, aby ich liczba była nieparzysta. Wigilia była dniem postnym i tej zasady przestrzegano bardzo rygorystycznie. Dbano też, aby do gotowania potraw nie używać tłuszczu pochodzenia zwierzęcego, ale wyłącznie roślinnego oleju.

Dzieci w rodzinie było zazwyczaj znacznie więcej niż dziś, więc prezenty były skromniejsze.

Jabłka, orzechy lub zrobione na drutach rękawiczki.

Żelazny kanon śląskich potraw wigilijnych to m.in. moczka i siemieniotka. Moczka to piernikowa zupa z bakaliami. Najczęściej jej bazę stanowiło ciemne piwo, choć w niektórych miejscach naszego regionu przyrządzało się ją na wywarze jarzynowym lub bulionie rybnym. Z kolei siemieniotka to zupa z siemienia lnianego, serwowana z ugotowaną na sytko kaszą jaglaną lub gryczaną. – Elementem obowiązkowym były też makówki. Dawniej Wigilia Bożego Narodzenia była jedynym dniem w roku, kiedy podawano potrawy z maku. Wierzono, że ma on specjalne, magiczne właściwości. Należy pamiętać, że dawniej w Wigilię brzmiały echa przedchrześcijańskich obrzędów m. in. zaduszkowy element: duchy zmarłych przybywają do swoich domów. Stąd właśnie specjalne potrawy z maku i puste miejsce przy stole, które dzisiaj tłumaczymy nieco inaczej – wyjaśnia etnograf z tarnogórskiego muzeum.

Betlejka i prezenty od Dzieciątka

Tradycyjne śląskie Boże Narodzenie to także szczegól-

Foto: TSD



Bardzo ważnym elementem świątecznego wystroju była betlejka, czyli bożonarodzeniowa szopka

ny wystrój domostw. Choinka, bez której dzisiaj nie wyobrażamy sobie świąt, to zwyczaj stosunkowo nowy, który pojawił się u nas dopiero pod koniec XIX wieku, a przyszedł od sąsiadów zza Odry. Wcześniej domy przystrojano na święta połaźniczkami, czyli przyozdobionymi gałązkami świerkowymi, które zawieszano pod sufitem lub nad drzwiami. Jednak najważniejszym elementem

świętecznego wystroju była betlejka, czyli bożonarodzeniowa szopka, którą co roku udoskonalano i wzbogacano o nowe elementy. – Bardzo popularnym zwyczajem było kupowanie w prezencie ślubnym młodej parze podstawowych figur do betlejki – Dzieciątka, Matki Boskiej i św. Józefa. Później przez dochodziły nowe elementy. W niektórych domach betlejki osiągały gigantyczne

rozmiary – zaznacza Brol-Pawlicka.

Bożonarodzeniowe prezenty na Górnym Śląsku zawsze przynosiło Dzieciątko, nie Aniołek czy Gwiazdor jak ma to miejsce w innych regionach naszego kraju. – Dawniej dzieci w rodzinie było zazwyczaj znacznie więcej niż dzisiaj, więc i prezenty były skromniejsze. Składały się z jabłek, orzechów lub np. zrobionych na dru-

tach rękawiczek – zaznacza etnograf.

Elementem świątecznej tradycji, który bardzo silnie wiązał się z górniczym charakterem naszego regionu było wspólne śpiewanie kolęd i kolędowanie po domach. – Kiedyś górnicy w czasie pracy starali się zachowywać ciszę, aby usłyszeć trzeszczenie stempli czy filarów i inne zwiastuny nadciągającego niebezpieczeństwa. Niejako w ramach zachowania równowagi po pracy bardzo chętnie muzykowali. Przy kopalniach powstawały chóry i orkiestry, niemal w każdym domu ktoś grał na jakimś instrumencie – tłumaczy badaczka.

Wigilijne wróżby

Po wieczerzy, prezentach i kolędowaniu przychodził czas na pasterkę, z którą również łączy się wiele ciekawych, zapomnianych już dzisiaj zwyczajów. W rodzinach, zwłaszcza tych zajmujących się rolnictwem, bardzo ważne było, aby jak najwcześniej pójść na nabożeństwo. Im prędzej gospodarz zameldował się w kościele, tym szybciej plony miały się znaleźć w jego spizami w nadchodzącym roku. – Ważna była też pogoda w wigilijny wieczór. Niebo spowite delikatną mgiełką było wróżbą tego, że w nadchodzącym roku krowy będą dawały dużo mleka. Z kolei jeżeli dobrze było widać gwiazdy, oznaczało to, że kury będą znosić dużo jaj – mówi Bogusława Brol-Pawlicka.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Nasze zakładowe Wigilie

Opłatek, życzenia, wspólny posiłek – te zwyczaje są tak głęboko zakorzenione w naszej świadomości, że nie potrafimy sobie wyobrazić Świąt Bożego Narodzenia bez Wigilii w pracy. I wcale nie chodzi o te oficjalne spotkania opłatkowe organizowane przez pracodawców w większości firm.

Pracownicy warsztatu mechaniczno-samochodowego w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Jaworznie przygotowują Wigilię dla siebie i kolegów, z którymi wcześniej pracowali, a którzy zostali przeniesieni do innych wydziałów. – Więzy przyjacielskie zostały. Czujemy taką potrzebę, żeby przed świętami się spotkać i złożyć sobie życzenia. Tak jest od lat – mówi Marek Szczerba, jeden z pracowników warsztatu. Termin tej „warsztatowej” Wigilii



Opłatkami łamiemy się w domu i w pracy

ustalają w taki sposób, by kierowcy pracujący na drugiej zmianie mogli wziąć w niej udział. Przygotowania zaczynają się już kilka dni wcześniej. – Ubieramy choinkę,

kupujemy karpia, koledzy przygotowują go wcześniej, ale smażymy w warsztacie. Pozostałe potrawy przynosimy z domu – opowiada Marek Szczerba.

Inny pomysł na spędzenie Wigilii mają pracownicy Ciepłowni Radzionków wchodzącej w skład Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Bytomiu. Spotykają się na zakładowej stołówce na przełomie pierwszej i drugiej zmiany, między godziną 13.30 a 14.30. – To jest czas, w którym łamiemy się opłatkami i składamy życzenia. Wcześniej we własnym zakresie przygotowują jedną potrawę wigilijną, którą wspólnie spożywają – opowiada Roman Poloczek, przewodniczący Solidarności w bytomskim PEC-u. Podkreśla, że to spotkanie organizowane jest właśnie z inicjatywy pracowników i kierownika pierwszej zmiany. W Ciepłowni Radzionków praca odbywa się w trybie trzyzmiennym, ale zmiany popołudniowa i nocna okrojone są do niezbędnego minimum. – Pracownicy, którzy zmieniają się ok. 22.00, też składają sobie

zyczenia i łamiemy się opłatkami, ale ma to wymiar symboliczny – dodaje Poloczek.

Wspólną Wigilię organizują też strażacy pełniący służbę 24 grudnia. W większości jednostek ten dzień wygląda podobnie. O wieczerzy w jaworznińskiej jednostce opowiada przewodniczący zakładowej Solidarności Robert Patyk. – U nas służba rozpoczyna się o godz. 8.00 i trwa 24 godziny. Każdy z domu przynosi gotowe produkty i jeśli nic się nie dzieje, to wieczorem można zasiąść do wieczerzy, podzielić się opłatkami i złożyć sobie życzenia – mówi Robert Patyk. Jego zdaniem trudno tę tradycję pominąć, tym bardziej że strażacy pełniący służbę całą dobę, nie mają możliwości uczestniczenia w wigiliach rodzinnych. – Pozostaje jedynie telefoniczne złożenie życzeń najbliższym – dodaje.

Pracownicy zatrudnieni w ruchu ciągłym w takich zakładach jak huty czy koksownie mają niewielkie szanse na przygotowanie Wigilii w pracy, ale potrafią znaleźć czas na złożenie sobie życzeń. Konrad Winiński od 10 lat pracuje w ruchu ciągłym w Koksowni Przyjaźń w Dąbrowie Górniczej. Wchodzi w skład dwunastoosobowej brygady obsługującej trzy baterie i niejedyn raz musiał pracować w Wigilię Bożego Narodzenia. – Podczas przerwy spotykamy się na stołówce, łamiemy się opłatkami i składamy życzenia – opowiada Winiński. Podkreśla, że do pracowników zatrudnionych na każdej z trzech baterii z życzeniami i opłatkami przychodzi też brigadzysta. – Na wieczerze nie ma czasu, ale atmosfera i tak jest świąteczna, i podniosła – dodaje.

AK

Na 31 grudnia zwołano kolejne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Tauron Ciepło S.A. Jedynym punktem WZA jest głosowanie na temat przejęcia spółki przez Enpower Service sp. z o.o. i przekształcenia TC w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością.

Rozstrzygnięcie ma zapaść w Sylwestra

To będzie już kolejna w tym miesiącu próba przeforsowania przekształcenia, któremu sprzeciwiają się drobni akcjonariusze i związki zawodowe w Tauron Ciepło. – W mojej ocenie termin nie został wybrany przypadkowo. Wskazuje na determinację większościowego akcjonariusza, czyli Tauronu Polska Energia, aby przekształcenia dokonać jeszcze w tym roku. Forsujący pomysł przejęcia i przekształcenia spółki liczą pewnie, że w Sylwestra większość drobnych akcjonariuszy nie weźmie udziału w WZA – mówi Piotr Wujec, pełnomocnik drobnych akcjonariuszy.

– Co prawda WZA zwołano na godz. 10.00, ale termin zakończenia nie jest znany. Być może większościowy akcjonariusz chce tuż przed północą, bez obecności drobnych akcjonariuszy przegłosować uchwałę i szampanem uczcić podwójną okazję. Niemniej będzie to przedwczesne świętowanie. Już teraz mamy szereg podstaw, aby zaskarżyć do odpowiednich instytucji postępowanie zarządu Tauron Ciepło S.A. w tej sprawie – podkreśla pełnomocnik.

Jest szereg podstaw, aby postępowanie zarządu Tauron Ciepło S.A. zaskarżyć do odpowiednich instytucji

– mówi pełnomocnik drobnych akcjonariuszy.

Pierwsze WZA, na którym planowano przeforsować uchwałę o przekształceniu spółki, rozpoczęło się 9 grudnia. Pełnomocnik drobnych akcjonariuszy złożył do protokołu zażalenie związane m.in. z uchybieniami, które wskazują na dyskryminację drobnych akcjonariuszy. WZA przerwano do 12 grudnia. – Podczas kontynuacji postarano się część uchybień usunąć, ale nie wszystkie. Zarząd TC S.A. jest zobowiązany, aby przedstawić drobnym akcjonariuszom przyczyny i cele przekształcenia. Prawdopodobnie nie zdołał przygotować takiej informacji, dlatego punkt o głosowaniu uchwały w tej sprawie został skreślony i dlatego też zdecydowano o zwołaniu kolejnego



Foto: tauron-cieplo.pl

Spółka Tauron Ciepło S.A. ma zostać przejęta przez spółkę Enpower Service sp. z o.o. i przekształcana w nowy podmiot o nazwie Tauron Ciepło sp. z o.o.

zgromadzenia w tej sprawie tłumaczy Piotr Wujec.

Akcjonariusze, których reprezentuje Wujec, to przede wszystkim pracownicy firm, wchodzących w skład TC S.A. W trakcie przekształceń związanych z tworzeniem Tauron

Ciepło S.A. z mniejszych zakładów ciepłowniczych pracownicy otrzymywali w formie rekompensat lub nabywali akcje firmy. Obawiają się, że po przekształceniu spółki ich akcje staną się bezwartościowe. Problem dotyczy kilkuset pra-

cowników zakładów ciepłowniczych z Dąbrowy Górniczej, Katowic i Tychów.

Przedstawiciele związków zawodowych działających TC S.A. zwracają uwagę, że planowane przekształcenie niesie ze sobą negatywne konsekwencje

nie tylko dla tych pracowników, którzy posiadają akcje spółki, ale dla całej załogi. Po przekształceniu Tauronu Ciepło pracownicy mają zostać przejęci przez nowy podmiot na zasadzie artykułu 23¹ K.p. co oznacza, że dotychczasowe warunki płacy i pracy oraz uprawnienia wynikające z zakładowych układów zbiorowych pracy będą obowiązywać tylko przez 12 miesięcy od przejęcia. Po upływie tego czasu, jeśli nie zostanie wynegocjowany nowy układ zbiorowy, stracą swoje uprawnienia, a pracodawca może im przedstawić nowe warunki płacy i pracy, gorsze od poprzednich.

Przekształcenie ma polegać na tym, że spółka Tauron Ciepło S.A. z kapitałem zakładowym 1,238 mld zł zostanie przejęta przez Enpower Service sp. z o.o. z kapitałem zakładowym 25 tys. zł, a następnie utworzony zostanie nowy podmiot o nazwie Tauron Ciepło sp. z o.o.

Tauron Ciepło S.A. zatrudnia około 1800 osób. W skład spółki wchodzi dawne: PEC Katowice, EC Katowice, PEC Dąbrowa Górnicza, EC Nowa, EC Tychy oraz EC Kamienna Góra.

GRZEGORZ PODŻOŃNY

Bonus dla pracowników Yazaki

Nawet 1600 zł mogą dorobić dodatkowo w grudniu pracownicy Yazaki Automotive Products Poland w Mikołowie. To efekt porozumienia jakie wynegocjowała zakładowa Solidarność z zarządem spółki.

– Tegoroczny kalendarz układu się tak, że w grudniu w naszym zakładzie miało być tylko 17 dni produkcyjnych. Okazało się jednak, że jeden z naszych kontrahentów zwiększył produkcję, co spowodowało, że przez pięć dni, które były zaplanowane jako wolne, również my musimy prowadzić produkcję. Udało nam się wynegocjować dodatkowe wynagrodzenie dla pracowników, którzy w te wolne dni przyjdą do pracy – mówi Katarzyna Grabowska, przewodnicząca Solidarności w Yazaki Automotive Products Poland.

– Oprócz tego, że za pracę w te dni otrzymają podwójne stawki, przeznaczona została specjalna, dodatkowa pula pieniędzy za pracę w każdy z tych dni. Jeśli ktoś przepracuje wszystkie pięć, może dostać w sumie nawet 1600 zł. Z punktu widzenia pracowników to bardzo korzystne rozwiązanie – podkreśla Grabowska.

Mijający 2013 rok pod względem płacowym był bardzo dobry dla załogi mikołowskiego zakładu. W sierpniu po trwającym pół roku sporze zbiorowym i



Foto: TSO

Zakład w Mikołowie produkuje samochodowe wiązki elektryczne

referendum strajkowym podpisano porozumienie płacowe. Solidarność wynegocjowała wzrost stawek zasadniczych o kwoty od 100 do 150 zł brutto od lipca 2013 roku oraz podwyżki w podobnej kwocie od stycznia 2014 roku. Oprócz tego podwyżkę premii świątecznej z 250 do 800 zł netto, a także wzrost o 100 proc. dofinansowania do „czasów pod gruszą”. Wyższe premie świąteczne już zostały wypłacone wraz z wynagrodzeniem za listopad.

– Dzięki temu porozumieniu w styczniu 2014 roku miesięczne wynagrodzenia naszych pracowników będą nawet o 14 proc. wyższe niż rok wcześniej. Pracownicy na pewno odczują

w swoich portfelach. Będzie po prostu łatwiej się utrzymać – podkreśla Grabowska. Dobrą informacją jest również fakt, że wzrostowi płac w Yazaki towarzyszy też wzrost zatrudnienia w firmie. – Na początku 2013 roku firma zatrudniała niespełna 1400 osób, teraz jest już nas blisko 2000. Cieszy nas, że część nowo przyjętych pracowników już postanowiła zapisać się do związku, bo widzą, że nasza organizacja skutecznie dba o interesy załogi – dodaje przewodnicząca.

Spółka Yazaki Automotive Products Poland w Mikołowie produkuje samochodowe wiązki elektryczne.

NY

Protest w sklepach sieci Lidl

17 grudnia Solidarność zorganizowała happening, którego celem było zwrócenie uwagi na trudne warunki pracy w sklepach Lidl i łamanie praw pracowniczych. Przez dwie godziny związkowcy blokowali kasy w dwóch katowickich marketach tej sieci, płacąc za zakupy groszówkami.

Ok. godziny 15.00 dwie grupy uczestników happeningu weszły do sklepów Lidl przy ulicy Granicznej i Słonecznej w Katowicach. – Kupowaliśmy żywność, która trafi do potrzebujących. Za wszystko płaciliśmy groszówkami. Łącznie na dwa sklepy przygotowaliśmy ponad tysiąc zł w miedziankach. Było tego kilka sporych worków – mówi Alfred Bujara, przewodniczący handlowej Solidarności.

Jako powód akcji protestacyjnej zorganizowanej w katowickich marketach związkowcy wskazują coraz gorsze warunki pracy w sklepach i centrach dystrybucyjnych należących do sieci Lidl oraz ignorowanie przez kierownictwo firmy skarg zgłaszanych przez pracowników. – Choć polskie sklepy Lidl mają coraz większe obroty, zatrudniają coraz mniejszą liczbę pracowników. Tam, gdzie kiedyś na zmianie pracowało 9 osób, dzisiaj pracuje tylko 6. Pracownicy



Foto: TSO

Łącznie na dwa sklepy przygotowano ponad tysiąc zł w groszówkach

w sklepach są zatrudniani na pół lub 3/4 etatu, na dodatek na czas określony. Taka praca nie pozwala utrzymać rodziny, ani osiągnąć jakiegokolwiek stabilizacji życiowej – zaznacza szef handlowej „S”.

Podobnie jest w centrach dystrybucji Lidla. Na terenie naszego kraju jest 6 takich zakładów. Każdy zatrudnia kilkuset pracowników. – W centrach dystrybucji chodzi przede wszystkim o stałe podnoszenie norm. Np. parę lat temu pracownik musiał ułożyć na palecie 160 kartonów w ciągu godziny. Dzisiaj norma to 250 kartonów i nieważne, czy w środku są chrupki, czy ciężkie słoiki – mówi Bujara.

Jak podkreśla, warunki pracy w polskich sklepach i centrach dystrybucji Lidl znacznie różnią się od tych, jakie sieć oferuje pracownikom na zachodzie Europy. – W Niemczech, skąd pochodzi Lidl, takie traktowanie pracowników byłoby nie do pomyślenia. Co więcej, ceny w sklepach Lidla w Polsce i w Niemczech są często zbliżone, a czasem za Odrą jest taniej. Np. kilogram kawy znanej marki w polskim Lidlu kosztuje 19,90 zł, a w takim samym sklepie w Niemczech 3,59 euro, czyli niecałe 15 zł. Tymczasem zarobki są u nas kilkakrotnie niższe – dodaje przewodnicząca.

KAR

Z Billem Banigiem, dyrektorem ds. Kontaktów z Rządem w Związku Górników Amerykańskich (United Mine Workers of America – UMWA) rozmawia Zbigniew Gidziński

Węglowodory pozostaną głównym nośnikiem energii do końca wieku



Czy ograniczanie emisji CO₂ ma sens?

Związek Górników Amerykańskich nie zamierza wglębiać się w zagadnienia naukowe dotyczące przyczyn ocieplenia klimatu. Skupiamy się na ocenie sprawiedliwości i zasadności rozwiązań przyjętych w celu złagodzenia skutków zmian klimatycznych. Naszym głównym obowiązkiem jest zabezpieczenie miejsc pracy naszych członków. Zagrożenia wynikające z realizacji obecnej polityki klimatycznej to przede wszystkim dwie zasadnicze kwestie. Pierwsza z nich to brak efektywnych technologii związanych z wychwytywaniem i składowaniem CO₂ – tzw. carbon capture and storage, czyli CCS. Druga to małe szanse na podpisanie międzynarodowego porozumienia gwarantującego sprawiedliwy podział obciążeń związanych z celami redukcji emisji między przemysłowe i gwałtownie rozwijające się kraje tj. Chiny i Indie. Niedawne negocjacje prowadzone na szczycie klimatycznym w Warszawie pokazały ogromne różnice stanowisk negocjacyjnych poszczególnych grup krajów w tej kwestii. Związek Górników Amerykańskich wspiera wysiłki legislacyjne w celu ustanowienia prawa wspomagającego rozwój technologii CCS. Jesteśmy przekonani, że węglowodory, a głównie węgiel, pozostaną głównymi nośnikami energii do końca bieżącego wieku i dlatego każdy globalny program redukcji gazów cieplarnianych będzie musiał być wspomagany przez technologie CCS dla węgla, ropy naftowej i gazu. Pomimo pomocy rządowej dostępne obecnie możliwości finansowania technologii CCS są niezadowalające. Tę kwestię traktujemy jako główną przeszkodę w realizacji dotychczasowych projektów i dlatego jej rozwiązanie musi

być elementem każdego globalnego programu redukcji emisji.

Polska energetyka jest oparta na węglu w ponad 90 proc., co zapewniało nam dotychczas stosunkowo niedrogą energię. Polityka klimatyczna UE, obostrzenia z nią związane, sprawiają, że energia z węgla staje się coraz droższa, a przez to przemysł w naszym kraju traci konkurencyjność. Jakich Pańskich zdaniem sposobów, aby tym problemom zaradzić?

– Polskie i amerykańskie kopalnie oraz elektrownie węglowe są w podobnej sytuacji. Udział węgla w amerykańskim miksie energetycznym wynosi

w miksie energetycznym gazu naturalnego, którego ceny są bardzo niestabilne. Wiele z gałęzi przemysłowych tj. zakłady produkcyjne czy huty aluminium utraciły konkurencyjność. Miejsca pracy są przenoszone głównie do krajów, w których nie obowiązują żadne ograniczenia emisji. To jest bardzo podobna sytuacja do tej, z którą Polska spotyka się w UE.

Co wiesz o polskim górnictwie? Czym się różni od amerykańskiego?

– Polskie górnictwo jest skoncentrowane w kopalniach głębinowych, w których pokłady położone są na głębokości większej niż 600 m. Górnictwo w USA można podzielić na ko-

większość kopalni głębinowych w USA eksploatuje pokłady węgla położone na głębokości mniejszej niż 300 m.

szenie wydobycia węgla o ponad 150 mln ton rocznie, przy wcześniejszym rocznym poziomie 1 mld ton. W efekcie wiele miejsc pracy w górnictwie zostało zlikwidowanych. Oczekujemy, że wydobycie węgla zwiększy się wraz ze wzrostem cen gazu naturalnego spowodowanych wzrostem popytu innych gałę-

oraz wagi, jaką przywiązują do niezależności i wolności. Jednak nasze systemy polityczne różnią się. Obecność Polski w strukturach UE stanowi zasadniczą różnicę, bowiem USA nie są częścią żadnej większej struktury politycznej.

Czy możesz powiedzieć naszym czytelnikom o Twoim związku, o jego pozycji w USA oraz ruchu związkowym w USA?

– Związek Górników Amerykańskich (UMWA) został założony w roku 1890. Reprezentuje on górników i innych pracowników z USA i Kanady. Związek jest członkiem Amerykańskiej Federacji Pracy i

Czy ruch związkowy w USA ma udział w kształtowaniu polityki energetycznej swojego kraju?

– UMWA i inne amerykańskie związki zawodowe aktywnie uczestniczą w procesie legislacyjnym i polityce na szczeblu rządowym, stanowym i lokalnym. Dla naszych organizacji polityka energetyczna i środowiskowa są głównymi obiektami zainteresowania i działań. UMWA wspiera swe inicjatywy na poziomie rządowym m.in. organizując spotkania z przedstawicielami rządu, przedkładając swe opinie i analizy, a jeśli zachodzi taka potrzeba występując na drodze sądowej.

Coraz częściej słyszymy, że przemysł po okresie fali przenosin produkcji do innych krajów, m.in. azjatyckich wraca do ojczystych krajów? Przyczyną tych przenosin było poszukiwanie niskich kosztów produkcji, a w zasadzie niskich kosztów pracy. Zachętą do powrotu są niskie koszty energii. To jest klucz do reindustrializacji gospodarki? A może chodzi o więcej czynników?

– To zjawisko obserwujemy także u nas. Niektóre z zakładów znajdujących się na terenach krajów rozwijających się, np. w Chinach, wracają obecnie do USA. Koszty energii są jednym z czynników. Uzupełniają je stabilny rynek pracy i dostęp do wyszkolonych pracowników. Dodatkowo sprawą jest strategicznie korzystne położenie USA pomiędzy Europą i Azją.

Własna produkcja, własny przemysł, własne technologie to klucz do sukcesu gospodarczego. Czy przypadku każdego kraju ta recepta się sprawdzi?

– Podzielamy opinię, że produkcja towarów w kraju jest korzystna dla wzrostu ekonomicznego i zatrudnienia. Z drugiej strony można było zauważyć zbyt dużo wiary w korzyści płynące z rozwoju handlu zagranicznego. Prowadzi to co prawda do obniżenia kosztów dla konsumentów w przypadku niektórych dóbr, ale także do ponoszenia ogromnych kosztów z tytułu likwidacji miejsc pracy. W ten sposób USA utraciły całe gałęzie przemysłowe tj. przemysł meblowy, odzieżowy i tekstylny. Z drugiej strony USA jest głównym dostawcą produktów zaawansowanych technologii, a nasze firmy high-tech osiągają ogromne korzyści z tytułu prowadzenia handlu międzynarodowego.

Foto: UMWA



Oba nasze kraje są podobne w kwestii znaczenia węgla w produkcji energii – uważa Bill Banig

45 proc. Obecnie wprowadzone regulacje prawne uniemożliwiają budowanie nowych elektrowni węglowych nie posiadających systemu CCS, który – jak wiadomo – nie ma instalacji przemysłowych. Ponadto Sąd Najwyższy potwierdził zdolność EPA (Agencja Ochrony Środowiska – przyp. autora) do regulacji emisji pochodzących z elektrowni, samochodów i innych źródeł. Należy spodziewać się, że ceny energii w USA będą rosły z powodu wzrostu udziału

palnie odkrywkowe i głębinowe. Większość kopalni głębinowych eksploatuje pokłady położone na głębokości mniejszej niż 300 m. Wiele z amerykańskich kopalni odkrywkowych ma bardzo małe nadkłady i pokłady o grubości ok. 60 m.

Jak wygląda obecnie sytuacja w branży węglowej w USA, szczególnie w sytuacji dynamicznego rozwoju łąpków?

– Rozwój gazu łąpkowego spowodował obniżenie cen gazu naturalnego i zmniejsz-

zi przemysłu i transportu oraz wzrostem eksportu LNG. Obecnie ceny gazu naturalnego są ponad trzykrotnie niższe niż w UE. Jeśli będziemy eksportować więcej gazu w postaci LNG, to jego cena wzrośnie, co spowoduje wzrost popytu na węgiel energetyczny.

Czy Twoim zdaniem można wykorzystać doświadczenia amerykańskie w Polsce?

– Oba nasze kraje są podobne w kwestii znaczenia węgla w produkcji energii

Kongresu Organizacji Przemysłowych (American Federation of Labor and Congress of Industrial Organizations (AFL-CIO)) zrzeszającej 57 amerykańskich związków. Ponadto jesteśmy członkiem Kanadyjskiego Kongresu Związkowego. Pan Cecil E. Roberts Prezes UMWA jest członkiem zarządu AFL-CIO. Natomiast były Prezydent UMWA – pan Richard L. Trumka jest obecnym Prezesem AFL-CIO.

Bez rozliczenia przeszłości nie da się budować przyszłości naszej Ojczyzny – powiedział przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność Piotr Duda podczas obchodów 32. rocznicy pacyfikacji kopalni Wujek w Katowicach.

32. rocznica pacyfikacji kopalni Wujek



W uroczystościach wzięli udział członkowie rodzin ofiar pacyfikacji, członkowie Solidarności z regionu śląsko-dąbrowskiego i z całego kraju, reprezentanci organizacji społecznych, stowarzyszenie kibiców GKS Katowice, przedstawiciele instytucji państwowych i samorządowych oraz wojsko. Przyjechali też uczniowie z zespołu szkół z Rostarzewa, do której uczęszczał jeden z poległych górników – Zenon Zajac

Od wielu lat wiemy, że musimy być tutaj 16 grudnia pod krzyżem na Wujku, niezależnie od tego, że niektórzy mówią, że już tyle lat minęło, że już nie warto pamiętać. My pamiętamy i będziemy pamiętać – powiedział przewodniczący. Podkreślił, że sprawy za które walczyli i ginęli górnicy z Wujka, w dalszym ciągu czekają na realizację. – Nasi bohaterowie

z Wujka nie chcieli nic więcej, tylko godnej pracy, godnego wynagrodzenia i wolnych związków zawodowych. Dzisiaj jako związkowcy i pracownicy znowu musimy się upominać o godną pracę i zapłatę, a obecnej władzy znowu przeszkadzają związki zawodowe, szczególnie Solidarność – mówił Piotr Duda.

W swoim wystąpieniu szef Solidarności zaznaczył również, że do dziś nie udało się zadośćuczynić ofiarom stanu

wojennego, a także ich rodzinom. Podkreślił, że gdy oprawcy cieszą się wolnością i godnymi emeryturami, osobom rannym, więzionym i represjonowanym w stanie wojennym oferuje się co najwyżej pomoc z opieki społecznej.

Uroczystości rozpoczęła msza św. w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Katowicach. W jej trakcie homilię wygłosił ordynariusz diecezji gliwickiej bp Jan Ko-

piec, który podkreślił, że od 32 lat dążymy do wyjaśnienia tego, co wydarzyło się w kopalni Wujek. – Wszystko czynimy w tym celu, by czas nie zataił i niepamięć – zaznaczył bp Kopiec.

Podkreślił, że dzisiaj nie ma wątpliwości, że w 1981 roku rację mieli górnicy, a nie autorzy i realizatorzy stanu wojennego. – Ta racja objawiła się poprzez głos sprzeciwu: górnicy bowiem nie godzili się na ograniczenia podstawowych

praw obywatelskich, jak dokonanie zamachu na wolność własnych obywateli, internowanie, zdelegalizowanie Solidarności, utrzymywanie mizernych warunków życia – dodał ordynariusz gliwicki.

W uroczystościach wzięli udział członkowie rodzin ofiar pacyfikacji, członkowie Solidarności z regionu śląsko-dąbrowskiego i z całego kraju, reprezentanci organizacji społecznych, stowarzyszenie kibiców GKS Katowic

ce, przedstawiciele instytucji państwowych i samorządowych oraz wojsko. Przyjechali też uczniowie z zespołu szkół z Rostarzewa, do której uczęszczał jeden z poległych górników – Zenon Zajac. Zaprezentowali krótki program artystyczny z pieśniami Jacka Kaczmarskiego. Obchody zakończyły Apel Poległych oraz składanie wieńców i kwiatów pod pomnikiem.

ŁUKASZ KARCZMARZYK,
AGNIESZKA KONIECZNY

Grudniowe obchody w Zabrze

– Po 32. latach wciąż nie możemy doczekać się sprawiedliwości. Ci, którzy powinni być osądzeni, chodzą wolno, mają się dobrze, mają godne emerytury. A ci wszyscy represjonowani, internowani, więzieni jeżeli nie starczą im na życie, wysyła się ich do miejskich ośrodków pomocy społecznej – mówił Piotr Duda, przewodniczący Solidarności pod krzyżem upamiętniającym internowanych, umieszczonym przy kościele św. Jadwigi w Zaborzu. 13 grudnia odbyły się tam regionalne uroczystości związane z obchodami 32. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego

Przemawiając pod krzyżem, szef Komisji Krajowej NSZZ Solidarność zapewnił, że związek będzie nadal pielęgnował pamięć o tragicznych wydarzeniach sprzed 32 lat i o ich uczestnikach. – Pamiętamy, bo z tą pamięcią różnie dzisiaj bywa. Część obywateli naszego kraju chce na nowo pisać historię. Dlatego związek zawodowy Solidarność



Regionalne obchody w Zaborzu Zaborzu odbywają się od trzech lat

pamięta i pamiętać będzie. 13 grudnia pokazał nam, do czego mogą być zdolni ludzie, którzy za wszelką cenę chcieli utrzymać władzę. Ktorzy przeciwko swoim rodakom na ulicę wysłali uzbrojonych zomowców, milicjantów, a

także wojsko – podkreślił Piotr Duda.

Na fakt, iż autorzy stanu wojennego nie ponieśli do dzisiaj żadnej odpowiedzialności, wskazał również w swoim wystąpieniu Eugeniusz Karasiński, przewodniczący Stowa-

rzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. – Lansowany przez komunistów pogląd, że stan wojenny był tzw. mniejszym złem, bo inaczej wkroczyłaby Armia Czerwona, to wierutne kłamstwo. Dzisiaj wiemy już na pewno, że nie byłoby żadnej zbrojnej interwencji Moskwy, ani żadnej innej armii ówczesnego Układu Warszawskiego. Dzisiaj jesteśmy tutaj, aby świadczyć o prawdzie, czcić pamięć ofiar i ocalić od zapomnienia te wydarzenia i postawy ludzi, dzięki którym nasza Ojczyzna dostała szansę odzyskania niepodległości i suwerenności – mówił Karasiński.

Uroczystości w Zaborzu Zaborzu rozpoczęła msza św. w kościele pw. św. Jadwigi w intencji Ojczyzny i ofiar stanu wojennego. W homilii kapelan śląsko-dąbrowskiej Solidarności ks. prałat Stanisław Puchała podkreślał, że choć od grudniowych wydarzeń minęły już 32 lata, wciąż musimy o nich pamiętać i domagać się sprawiedliwości. – Nie dlate-

go, że jest w nas nienawiść. Ta jest daleka naszym sercom i naszym umysłom. Ale dlatego, aby ci, którzy dopuszczali się zła, krzywdy, niesprawiedliwości nie mieli poczucia, że o wszystkim można zapomnieć i że można bezkarnie krzywdzić drugiego człowieka, krzywdzić swój naród – mówił kapelan śląsko-dąbrowskiej „S”.

Obóz internowania w Zaborzu Zaborzu znajdował się nieopodal kościoła pw. św. Jadwigi. Był największym tego typu ośrodkiem odosobnienia na Śląsku. Przez rok istnienia obozu przewinęło się przez niego kilkaset osób. Byli to głównie działacze opozycji ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, a także z dawnego woj. częstochowskiego. Od trzech lat regionalne obchody wprowadzenia stanu wojennego organizują tam wspólnie śląsko-dąbrowska Solidarność, Stowarzyszenie Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego oraz władze samorządowe miasta Zabrze.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Wycieczka do muzeum

Kilkudziesięciu uczniów Zespołu Szkół nr 1 w Jastrzębiu-Zdroju odwiedziło 10 grudnia Muzeum Izbę Pamięci Kopalni Wujek.

Wycieczkę zorganizowało jastrzębskie biuro terenowe śląsko-dąbrowskiej Solidarności. To była nagroda za udział w korowodzie historycznym w czerwcu tego roku, podczas którego młodzież z Zespołu Szkół nr 1 inscenizowała robotnicze protesty w latach 80-tych.

Podczas wycieczki uczniowie oglądali m.in. inscenizację starcia górnika z funkcjonariuszem ZOMO oraz dioramę odzwierciedlającą wydarzenia z 16 grudnia 1981 roku. Obejrzel też dokumentalny film Agnieszki Świdzińskiej na temat pacyfikacji kopalni. Pod pomnikiem poległych górników z Wujka jastrzębska młodzież złożyła kwiaty i zapaliła znicze.

PATRYK MOCHNACZ



Monika Weingärtner, CDO24

Przerwy w pracy



Centrum Ochrony Prawnej
Infolinia 801 003 138

Tematyka przerw w pracy jest bardzo istotna, zarówno z punktu widzenia pracodawcy, jak i pracownika oraz jest zagadnieniem obszernym, gdyż może się różnić ze względu na grupy osób, które obejmuje, trybi warunki pracy czy też układy zbiorowe pracy lub regulaminy, których dotyczy. Jakie przerwy należą się pracownikowi lub czy możliwa jest dodatkowa przerwa dla palaczy to tylko niektóre pytania, na które odpowiedzi znajdują się w poniższym artykule. Ze względu na długość artykułu przedstawiona tematyka musiała jednak zostać ograniczona.

Przepisy Kodeksu pracy wprowadzają kwestie związane z regulacją czasu pracy jak i zawartych w nich przerw. W ramach tych przepisów wyróżnia się dwa rodzaje przerw, czyli takie które wlicza się do czasu pracy oraz przerwy niewliczane do czasu pracy pracownika. Kodeks pracy wprowadza dla pracowni-

ka „prawo do przerwy w pracy trwającej co najmniej 15 minut, wliczanej do czasu pracy, jeżeli dobowy wymiar czasu pracy pracownika wynosi co najmniej 6 godzin”. Oznacza to, że pracownik pracujący przykładowo od godziny 8 do 16 musi mieć zagwarantowaną przez pracodawcę przynajmniej 15-minutową przerwę, w ciągu której pracownik może swobodnie decydować o wykorzystaniu przysługującego mu wtedy czasu. Należy pamiętać, że o czasie udzielenia przerwy decyduje pracodawca i może on także wprowadzić przerwę w odmiennych godzinach dla poszczególnych pracowników. Przerwa taka jest prawem każdego pracownika zagwarantowanym przez kodeks, zatem pracodawca nie może zmusić pracownika do rezygnacji z takiej przerwy. Pamiętajcie należy, że przepisy Kodeksu pracy zezwalają pracodawcy na wprowadzenie korzystniejszego systemu przerw

przewidującego ich wydłużenie lub zwiększenie ich liczby.

Przerwa od monitora

Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach wyposażonych w monitory ekranowe wprowadza także przerwę wliczaną do czasu pracy. Przepisy tego rozporządzenia dla osób pracujących na stanowiskach pracy wyposażonych w monitory ekranowe i użytkujących je co najmniej przez połowę dobowego wymiaru czasu pracy, wprowadzają przerwę trwającą „co najmniej 5 minut, po każdej godzinie pracy przy obsłudze monitora ekranowego”. W rozporządzeniu chodziło głównie o to, by zapewnić pracownikom przemienność zadań.

Przerwa na karmienie

Ustawodawca wprowadził też przerwę wliczaną do czasu pracy dla pracownic karmiących dziecko piersią. Pracownica taka,

która pracuje więcej niż 6 godzin dziennie będzie miała prawo do dwóch 30-minutowych przerw, natomiast w przypadku karmienia przez nią więcej niż jednego dziecka przerwy będą wydłużone do 45 minut, przy czym przerwy te można połączyć w jedną. Pracownikom, których czas pracy nie przekracza 6 godzin dziennie będzie przysługiwała jedna przerwa na karmienie, natomiast w przypadku karmienia nie będzie przysługiwała pracownikom, których czas pracy jest krótszy niż 4 godziny dziennie.

Przerwa godzinna

Kodeks pracy przewiduje także możliwość wprowadzenia przez pracodawcę w regulaminie pracy, układzie zbiorowym lub umowie o pracę jednej przerwy, która nie będzie zaliczana do czasu pracy. Przerwa taka nie powinna przekraczać 60 minut, nie może być dzielona na kilka krótszych przerw, natomiast jej celem powinno być wprowadze-

nie dla pracownika możliwości spożycia posiłku lub załatwienia jego spraw osobistych. Oznacza to, że pracownik pracujący przykładowo od godziny 8 do 17 będzie miał 60-minutową przerwę, która nie będzie wliczana się do jego czasu pracy.

Przerwa na papierosa

Kodeks pracy ani inne rozporządzenia nie przewidują specjalnych przerw dla osób palących. Wprawdzie pracodawca nie może przy wyborze pracownika uzależniać jego zatrudnienia od tego czy jest palaczem, czy nie, to tak samo prawo w żaden sposób nie będzie preferować ani grupy palaczy ani niepalących. Pracownicy powinni w czasie swojej pracy pozostawać do „dyspozycji pracodawcy w zakładzie pracy lub w innym miejscu wyznaczonym do wykonywania pracy”. O tym, co pracownik robi w czasie swojej ustawowo przewidzianej 15-minutowej przerwy, może

decydować swobodnie, czyli może (o ile regulamin lub inne postanowienia nie przewidują inaczej) wykorzystać ten czas jako przerwę na papierosa, jednak poza nią korzystać już będzie z dodatkowych przerw, co może prowadzić do sytuacji, że pracownikowi za ten czas nie będzie przysługiwać wynagrodzenie.

Proszę pamiętać, że osoby posiadające Ochronę Prawną CDO24 zawsze mogą zasięgnąć dodatkowych informacji dotyczących swoich praw i obowiązków w departamencie prawnym CDO24 pod numerem telefonu 801 00 31 38, który działa codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.30.

Masz pytanie do prawnika? Napisz do nas: gazeta@cdo24.pl. Odpowiedzi na najciekawsze i najczęściej pojawiające się Państwa pytania, będziemy zamieszczali w naszych artykułach.



Andrzej Szmuc
Kierownik Regionalny
Votum S.A.

VOTUM SA

tekst promocyjny



Milion złotych zadośćuczynienia

Prawnikom z kancelarii odszkodowawczej Votum S.A. udało się wywalczyć milionowe zadośćuczynienie dla ofiary wypadku komunikacyjnego. Sprawa nie należała do łatwych, dotyczyła bowiem poszkodowanej, której w chwili wypadku nie było jeszcze na świecie.

Wypadek miał miejsce jesienią 2008 r. Kierowca wiozący młodą kobietę do porodu, nie dostosował prędkości do panujących warunków drogowych, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w przydrożne drzewo. Ciężarna doznała licznych potłuczeń ciała, w konsekwencji doszło również do przedwczesnego odklejenia się łożyska. W następstwie wypadku doszło do przedwczesnego porodu. Noworodek doznał rozległego uszkodzenia centralnego układu nerwowego,

które spowodowało głębokie upośledzenie psychoruchowe i znaczny rozstrój zdrowia. Konieczna była wielokrotna hospitalizacja, a także długoterminowa terapia.

Matka dziecka zdecydowała się powierzyć dochodzenie roszczeń kancelarii odszkodowawczej Votum S.A. z Wrocławia. Ubezpieczycielem pojazdu sprawcy wypadku było Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji Warta S.A. w Warszawie. W listopadzie 2008 r. pełnomocnik wystąpił z roszczeniami na rzecz małoletniej poszkodowanej. Do pisma dołączono dokumentację potwierdzającą przesłanki odpowiedzialności ubezpieczyciela. Bezpomna kwota 50.000 zł została przyznana w lutym 2009 r. Po zebraniu dodatkowych informacji w szczególności dokumentacji medycznej wskazującej rozmiar

i konsekwencje doznanych obrażeń noworodka, w lutym 2009 r. wystąpiono z roszczeniem o zapłatę 1 mln zł tytułem zadośćuczynienia oraz zwrotu kosztów opieki zastrzegając, że nie są to roszczenia ostateczne.

W związku z odmową dopłaty do zadośćuczynienia, która była argumentowana trudnościami w ocenie stanu zdrowia dziecka z powodu ciągłej hospitalizacji, pełnomocnik zarekomendował skierowanie sprawy do sądu. Postępowaniem zajęła się Kancelaria Adwokatów i Radców Prawnych A. Łebek i Wspólnicy sp. k. – podmiot z grupy kapitałowej Votum S.A. Przed złożeniem pozwu do sądu ubezpieczyciel przesłał przedśądowe wezwanie do zapłaty 1 mln zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz kwoty

5 tys. zł miesięcznie tytułem renty na zwiększone potrzeby. W maju 2010 r. do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął pozew o zapłatę i ustalenie odpowiedzialności na przyszłość. W odpowiedzi na pozew strona pozwana uznała roszczenie w zakresie zadośćuczynienia w kwocie 150 tys. zł, a także wypłaciła rentę z tytułu zwiększonych potrzeb po 2,5 tys. zł miesięcznie. Do końca roku 2010 małoletnią poszkodowaną kilkakrotnie poddano długoterminowej hospitalizacji. W toku procesu została sporządzona opinia biegłych z zakresu chirurgii ogólnej i dziecięcej, neurologii, okulistyki oraz pulmonologii.

W listopadzie 2012 r. zapadł wyrok przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Tytułem zadośćuczynienia sąd zasądził 800 tys.

zł ponad wypłacone dotychczas kwoty, do czego doszła skapitalizowana renta oraz renta wypłacana miesięcznie. Apelacja pozwana została odrzucona. Na mocy wyroku łączna kwota wypłaconych świadczeń w całej sprawie, wyniosła ponad milion złotych. Jest to najwyższe uzyskane zadośćuczynienie, choć Votum S.A. już w czterech sprawach przekroczyło pułap 1 mln zł sumy uzyskanych świadczeń (zadośćuczynień, odszkodowań, rent i odsetek), zaś w 29 sprawach kwoty uzyskane od ubezpieczycieli, przekroczyły 0,5 mln. zł. O ile kwoty przekraczające 500 tys. zł można uznać za wyjątkowe, o tyle pięciocyfrowe odszkodowania uzyskiwane przez Votum nie należą do rzadkości – spółka osiągnęła taki wynik w przeszło 750 sprawach.

Miałeś wypadek? Skorzystaj z usług ekspertów! Andrzej Szmuc, kierownik regionalny Votum S.A. tel. 606 236 583; e-mail: andrzej.szmuc@votum-sa.pl

Komunikat

Pomoc dla Eli

Pragnę gorąco i serdecznie podziękować wszystkim, którzy wspierają w trudnych chwilach naszą koleżankę Elżbietę Laskiewicz, przewodniczącą Solidarności w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu.

Leczenie ciężkiej choroby, na którą zapadła nasza koleżanka, jest bardzo kosztowne, dlatego potrzebne jest jej też nasze wsparcie finansowe.

Jestem bardzo wdzięczna ludziom dobrej woli, którzy wzięli udział w kwesie na rzecz naszej koleżanki. Szczególne podziękowania składam koleżankom i kolegom z organizacji związkowych w sosnowieckiej oświacie i w służbie zdrowia, Państwowej Straży Pożarnej w Dąbrowie Gómiczej, Pogotowiu Ratunkowym w Sosnowcu, Czeladzijskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i Spółdzielni Wspólnota w Będzinie, OLK Sosnowiec, Fabryce Przewodów Energetycznych Będzin, ArcelorMittal Sosnowiec i ArcelorMittal Dąbrowa Gómicza, w sosnowieckich wodociągach, a także członkom związku z Huty Buczek, Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, Urzędu Skarbowego oraz z Magny, Magneti Marelli, Vitkovice Milmet, Timkena i Bitronu.

Pragnę zaznaczyć, że akcja nadal trwa i za dobre serce oraz hojność z góry dziękuję. Puszka na datki znajduje się w biurze terenowym NSZZ Solidarność w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej 7.

Joanna Sińska
biuro terenowe NSZZ „S” w Sosnowcu

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ

Wydawca:
Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnoskatowice.pl
tygodnik@solidarnoskatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podżorny (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), Łukasz Karczmarzyk, Agnieszka Konieczny, | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** Mirosław Grzywa, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnoskatowice.pl, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskappresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnoskatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** Biuro Szkoleń i Zagraniczne – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnoskatowice.pl | **Rozwój Związku** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnoskatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, **Rozliczenie składek Związkowych** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnoskatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnoskatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: **Bytom,** ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnoskatowice.pl | **Gliwice,** ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnoskatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój,** ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnoskatowice.pl | **Jaworzno,** ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnoskatowice.pl | **Pszczyna,** ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnoskatowice.pl | **Rybnik,** ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnoskatowice.pl | **Sosnowiec,** ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnoskatowice.pl | **Tarnowskie Góry,** ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnoskatowice.pl | **Tychy,** ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnoskatowice.pl | **Zabrze,** ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnoskatowice.pl | **Zawiercie,** ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnoskatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» PIERWSZĄ WIEŚ SPONSORUJE CYFRA TRZY. Najpierw wieść typowo powiatowa. Jak doniósł dziennik Fakt, 19 kierowców służbowych aut zatrudnia ministerstwo pracy i polityki społecznej. Tabloid grzmi, że w Polsce bida, a tu taka rozrzutność. Wylicza, że skoro resortem rządzi jeden minister i sześciu wiceministrów, to wypada prawie po trzech szoferów na głowę urzędnika. My nie grzmimy, bo rozumiemy, że nasz wspaniały rząd chwytą się każdego sposobu, aby zmniejszyć bezrobocie. I nawet wiemy, dlaczego minister chce mieć trzech kierowców. Jeden szofer wozi Kosiniaka, a drugi Kamysza, a trzeci wozi Władka na posiedzenia Komisji Trójstronnej.

» DRUGĄ WIEŚ SPONSORUJE CYFRA DREI i jest to wieść międzygalaktyczna. Angela, przyjaciółka Donalda po raz trzeci została kanclerzem Niemiec. Wybrała ją koalicja rządząca składająca się z trzech partii – CDU, CSU i SPD. Co w tym zabawnego, zapytacie? Otóż w tym rzecz, że właśnie nic. Po prostu warto wiedzieć.

» TRZECIĄ WIEŚ SPONSORUJE LICZBA PI, bo sprawa dotyczy kwadratury koła. Członkowie partii, która lubi być w opozycji, kilka miesięcy temu już dzielili między sobą ministerialne stołki, już dumni jak pawie opowiadali, co to będzie, gdy wreszcie odbiorą władzę Donaldinho. Tymczasem okazało się, że sprawa nie jest taka prosta, jak im się wydawało. Polacy nie dzielą się na dwa plemiona – pełokezów i piskokezów. Plemion jest więcej, różnych i różniących. To najbardziej czerwono-skóre już wypaliło ze trzy faje pokoju z pełokezami. Gdy razem wyjdą na wyborczą ścieżkę, to znów

Foto: demotywatory.pl



DEMOTYWATORY.PL

To mówisz, że nie dasz okruszka?

wielki wódz Kaczafi może obejść się ze smakiem.

» PIERWSZE WYMIERNE EFEKTY FAJ POKOJU już można zaobserwować w Sejmiku Śląskim. Najbardziej czerwono-skórzy utworzyli z pełokezami oficjalną już koalicję. Jesteśmy ciekawi, jaki ustalono algorytm podziału łupów. Jeden stołek przypada na dwa wigwamy LSD? I czy będzie szaman?

» BĘDZIEMY OCZYWIŚCIE STARALI SIĘ relacjonować we WPiP wydarzenia w tym Śląskim inkubatorze nowej władzy, ale to już po świętach. Teraz skupiamy się na przygotowaniach do świąt. Podróżny tradycyjnie zamierza własnoręcznie zarząca tuzin karpia, a Gospodzki poświęcać ławicę śledzi. My, kuchenni oprawcy, przymierzamy się również do innych brutalnych czynności typu zdzieranie skóry z buraków czy krojenie grzybów. I proszę nam nie zarzucać, że

jesteśmy ekologicznymi troglodytami, wszak wspólnie i w porozumieniu szykujemy się też do kupna tzw. żywych choinek. Podobno choinka brutalnie wycięta przez oprawcę piłą na plantacji jest nie tylko bardziej ekologiczna od choinki wyrąbanej siekierą w państwowym lesie, ale nawet od sztucznej wyprodukowanej w ChRL.

» W CZASIE ŚWIĄTECZNEJ PRZERWY ZAMIE-RZAMY się oddać głębokim rozmyśleniom na tematy dużo bardziej interesujące niż jatka na prerii. Podróżny lubi czytać i rozmyślać o tym, jak naukowcy znajdują naukowy dowód na to, co wszyscy intuicyjnie czujemy od dawna. Ostatnio zafrapował go temat pszczeli. Niemieccy naukowcy udowodnili, że truskawki zapyłane przez pszczoły są lepsze od zapyłonych przez wiatr. Są nie tylko czerwieniejsze, jędrniejsze i zdrowsze, ale też większe. Wyliczyli, że

te zapyłone przez pszczoły ważą średnio o 11 proc. więcej od zapyłonych przez wiatr i o 30 proc. więcej niż te, które rozwinęły się w wyniku samozapylenia. W dodatku mogą 26 godzin dłużej leżeć na straganie i nadawać się do spożycia. Podobne efekty można zaobserwować w przypadku innych owoców i produktów roślinnych. Tę informację dedykujemy wszystkim, którzy są przekonani, że prawdziwe można zastąpić sztucznym, etatowego pracownika agencją tymczasową, wypłatę zasiłkiem, a rzetelną robotę „piarem”. Życzymy Wam najdrożsi czytelnicy Radosnych Świąt Bożego Narodzenia, Szczęśliwego Nowego Roku, zachowania zdrowego rozsądku i poczucia humoru. Złośliwi mówią, że tego ostatniego nam szczególnie brakuje, ale nie traktujemy tych uwag poważnie. No to jeszcze raz: oby nam się... i abyśmy tylko...

PODRÓŻNY&GOSPODZKI

ROZBAWIŁO nas to

Dwie blondynki pojechały do Australii. Nagle na drogę wyskoczył kangur. Jedna z nich mówi:
– Patrz, jakie tu są wielkie koniki polne.

Dlaczego blondynka ma na suficie w sypialni wypisane
– „Aaach”?
– Na wypadek gdyby zapomniała tekstu.

Dlaczego blondynka pije jogurt w sklepie?
Ponieważ na wieczku jest napisane otwórz tutaj.

Dlaczego blondynka, jak idzie spać, to stawia na szafce nocnej dwie szklanki: jedną pustą, a jedną z wodą?
– Bo nie wie, czy będzie się jej chciało pić czy nie!

Jedzie samochodem mąż z żoną blondynką. Samochód typu kabriolet. Stoją na czerwonym świetle. Podjeżdża na drugi pas również kabriolet, z extra panienką, która woła:
– O, cześć Karolku – a następnie odjeżdża.

Blondynka wściekła pyta się:
– Kto to był?
– Wiesz kochanie lepiej żebyś to ode mnie usłyszała niż od kogoś innego. Ta pani to moja kochanka. Cisza zapanowała w samochodzie. Następne skrzyżowanie, znowu stoją i znowu podjeżdża inny samochód, a z samochodu jakaś laseczka woła:

– Cześć Karol.
Blondynka pyta:
– Czy to też twoja kochanka?
– Nie, to kochanka Zbyszka – odpowiada.

Po chwili blondynka dodaje:
– Ale nasza jest ładniejsza, prawda?

Blondynka jedzie windą. W pewnym momencie dosiada się do niej mężczyzna i pyta:
– Na drugie?
– Magda.

Spotykają się dwie blondynki, pierwsza wyciąga torebkę z cukierkami i mówi:

– Chcesz krówkę?
– Dziękuję, jestem wegetarianką.

– Stary wyobraź sobie, ta blondynka z parteru wczoraj chciała mi zrobić zdjęcie telefonem.

– I co z tego?
– Ale stacjonarym!

Jadą dwie blondynki samochodem.

Zatrzymuje je policja. Podchodzi policjant do okna i mówi:

– Dowody proszę.
Blondynka na to:
– Panie władzo, ale ja nie umiem pływać.

Blondynka jedzie na rowerze i nagle potrąciła przechodnia:

– Dlaczego pani nie zadzwoniła?! – złości się facet.
– Bo nie znam pana numeru telefonu...

Czy słyszałeś przypowieść o blond-wilku, który wpadł we wnyki kłusownika?

– Tak, odgryzł sobie trzy nogi i nadal był uwięziony...

Żona pyta swojego męża:

– Kochanie jesteś pewny?

– Czego?
– No, że w czasie meczu telewizor zużywa o 78 proc. mniej prądu niż podczas serialu.

Dwóch policjantów zatrzymuje blondynkę i pyta:

– Jak pani ma na imię?

– Ewa.

– Ile ma pani lat?

– 30.

– Kim jest pani z zawodu?

– Eeee...

– Czym się pani zajmuje?

– No... można powiedzieć, że

chodzę od latami do latarni.

– Stasiu, pisz elektromonter.

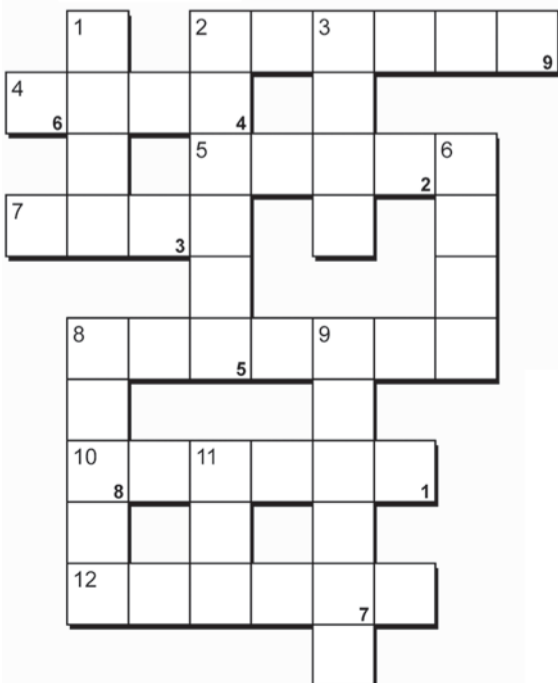
Blondynka u weterynarza w poczekalni uspokaja swojego psa.

– Azor nie szczekaj tak. Zobacz, tam też czeka kotek do pana doktora i nie szczeka!

Jak się nazywa inteligentna blondynka?

Golden Retriever.

W każdej definicji zmieniono jedną literę.



POZIOMO:

2) Przygoda 4) Miłowe lub namiotowe 5) Błazen cynkowy 7) Wszyty wiór 8) Świt 10) Oślona kota 12) „Długi” piec

PIONOWO:

1) Nocny atak 2) Nabój bogów 3) Tnie kłosa na tarcicę 6) Mocna reklama 8) Zaparty i podpisany 9) Pisząca część słowa 11) W ręku kosiarza

Litery z pól ponumerowanych w prawy dolnym rogu należy przenieść do tabelki. Po zmianie w każdym wyrazie po jednej literze powstanie prawidłowe rozwiązanie.

1	2	3	4	5
6	7	8	9	

Kalendarz Fundacji

W Biurze Fundacji na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kołosa w Katowicach przy ul. Floriana 7 można już kupić specjalne kalendarze-cegiełki na 2014 rok. Cena kalendarza wynosi 12 zł.

Środki zgromadzone ze sprzedaży cegiełek przeznaczone zostaną na dofinansowanie wypoczynku wakacyjnego dla dzieci z niezamożnych rodzin. Podczas ostatnich wakacji dzięki wsparciu Fundacji na wakacje wyjechało ponad 2200 dzieci.

Fundację można wesprzeć również w inny sposób, na dodatek zupełnie darmowo. Posiada ona status organizacji pożytku publicznego. Oznacza to, że każdy może przekazać na jej konto 1 proc. swojego podatku. Aby to zrobić wystarczy, we wniosku PIT wpisać w odpowiednim polu nazwę fundacji (FUNDACJA IM. G. KOŁOSY) oraz nr KRS (0000111954).

RT

